Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie A. B. C. Cena egzempl. 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA I ADMINISTRACJA Kraków. ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY: Redakcja . . . 101-90 Administracja . 133-44

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk z przesyłką pocztową	Zagranicą	Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr Redakcja przyjmuje strony od godz 11 do 13
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.	

Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Rok XLIV Kraków, poniedziałek, dnia 1 lutego 1937 r. Nr 32.

Warunki „pokojowe" Kanclerza Hitlera

Berlin, 31. 1. Kanclerz Hitler po scharakteryzowaniu polityki wewnętrznej Trzeciej Rzeszy, omówił politykę zagraniczną, wysuwając na zakończenie następujące postulaty, które, jego zdaniem, mogłyby doprowadzić do uspokojenia świata:

1) Stabilizacja i ład wewnętrzny wszystkich narodów, 2) respektowanie wzajemnych konieczności życiowych, 3) przekształcenie Ligi Narodów w narzędzie ewolucji, 4) pełne równouprawnienie, 5) traktowanie zagadnienia zbrojeń w ich całokształcie, 6) sparaliżowanie nieodpowiedzialnych czynników, zatruwających atmosferę międzynarodową i fałszujących opinię publiczną, 7) stałe celowe regulowanie zagadnień europejskich w ramach istniejących możliwości. (Jako przykład tego zacytował kanclerz układ włosko-niemiecki), **8) lepsze traktowanie mniejszości narodowych dla odprężenia między państwami, których granice polityczne nie pokrywały się z granicami etnograficznymi.**

Kończąc swe oświadczenie z dziedziny polityki zagranicznej, kanclerz uzasadniał powody, które uniemożliwiły rządowi niemieckiemu udzielenie odpowiedzi na znany kwestionariusz brytyjski z maja ub. r. „Wolelibyśmy — oświadczył kanclerz — część tych pytań załatwić w najnaturalniejszy sposób, a mianowicie przez praktyczną rozbudowę naszych stosunków z państwami sąsiadującymi. Chcielibyśmy więc dziś po przywróceniu pełnej niemieckiej suwerenności i równouprawnienia oświadczyć, **że Niemcy nigdy nie podpiszą układu, nie dającego się pogodzić z godnością narodu i z godnością reprezentującego go rządu.**

Ostatnie zobowiązania przekreślone

Berlin, 31. 1. (PAT). Oświadczenie kanclerza Hitlera o podporządkowaniu Banku Rzeszy i towarzystwa kolei niemieckich suwerenności rządu Rzeszy **oznacza skreślenie ostatnich zobowiązań międzynarodowych, ciążących w wyniku traktatu wersalskiego na tych instytucjach.**

Jeżeli idzie o Bank Rzeszy, to według zobowiązań międzynarodowych, pewne przepisy ustawy Banku Rzeszy **mogły być zmienione dotychczas tylko w drodze postępowania międzynarodowego.** Poza tym prezydent Banku Rzeszy **obowiązany był ustawowo być członkiem Banku Wypłat Międzynarodowych w Bazylei.** Praktycznie nie wpływały te zobowiązania na normalną niezależność Banku Rzeszy, obecnie jednak **Bank Rzeszy podporządkowany będzie bezpośredniu i całkowicie rządowi Rzeszy.**

Jeżeli idzie o towarzystwo niemieckich kolei państwowych, to stworzone ono zostało w r. 1924 w miejsce dawnego państwowego przedsiębiorstwa kolei niemieckich. Towarzystwo to **uprawnione było wyłącznie do prowadzenia kolei niemieckich, aż do chwili spłaty obciążających je długów reparacyjnych, co miało nastąpić 30 grudnia r. 1964.**

B. „współpracownik" bolszewizmu w ZNP

W prasie polskiej pojawiły się niedawno zarzuty pod adresem jednego z przywódców Związku Nauczycielstwa Polskiego, p. St. Mendelbauma-Drzewieskiego, który w pierwszych latach rządów bolszewickich w Rosji był współpracownikiem komisariatu ludowego ZSRR. W związku z tymi zarzutami p. Drzewieski — jak donosi „Głos Nauczycielski" (Nr. 19) — podał się do dymisji ze stanowiska przewodniczącego sekcji szkolnictwa średniego Z. N. P. Zarząd tej sekcji nie przyjął rezygnacji swego prezesa opierając się na wyroku „sądu honorowego", który głosi, że „działalność społeczna i polityczna p. Drzewieskiego w Związku Socjalistycznych Republik Rad była podyktowana względami ideowymi i nie była wymierzona przeciwko polskości".

„Sąd honorowy" nie zaprzecza zatem, **że p. Drzewieski był urzędnikiem sowieckim, tylko stwierdza, że zajmowanie powyższego stanowiska było podyktowane względami „ideowymi". Charakterystyczne jest dalsze zdanie wyroku „sądu honorowego" w którym się mówi, że działalność p. Drzewieskiego w ZSRR. nie uszczupla jego prawa „do występowania w obronie swoich obecnych poglądów".**

Z tej zawiłej stylizacji wyroku „sądu honorowego" trudno dociec, czy p. Mendelbaum-Drzewieski pozostaje nadal „ideowym" zwolennikiem ustroju sowieckiego, czy nie.

—o—

Czerwony rząd hiszpański przeciwko kontroli!

Maska obłudy zdarta

Walencja, 31. 1. (PAT). Oficjalne koła tutejsze uważają, że system kontroli zaproponowany przez komitet londyński nie może być przyjęty przez rząd w Walencji. Koła te oświadczają, że niezrozumiałe jest dla nich wykluczenie od wykonywania kontroli Sowietów i że należy całe zagadnienie poddać powtórnemu zbadaniu.

Gdyby nie pomoc Sowietów

Hiszpania należa aby już dawno do powstańców

Salamanka, 31. 1. (PAT). Gen. Mola, przemawiając w radio, oświadczył m. in.: **Nacjonalizm nasz jest najsilniejszym argumentem, jaki moglibyśmy przeciwstawić za niepokojeniu innych narodów. Ani Hiszpania nacjonalistyczna, ani jej wódz nie zniosą nigdy, aby ziemia nasza, nasze posiadłości i protektoraty posłuszne były innej woli, niżeli woli hiszpańskiej, lub by służyły innym interesom, aniżeli interesom ojczyzny.** Następnie generał zaprzeczył wiadomościom o braku dyscypliny w armii powstańczej i zaznaczył, że **wojna zakończyłaby się już oddawna, gdyby kraje obce nie pozwalały na wysyłanie broni i amunicji wojskom czerwonym.** Narzucimy pokój, zakończył generał, bez batalionów niemieckich, ponieważ ich nie mamy i bynajmniej ich nie potrzebujemy.

Kłopoty Nankinu z generałami

Nankin, 31. 1. (PAT). Potwierdza się wiadomość, że gen. Jang-Hu-Czen i dowódcy danej armii północnej podporządkowali się zarządzeniu o wycofaniu swych wojsk i o częściowej demobilizacji **wzamian za uwzględnienie ich nowych żądań pieniężnych.** Donoszą dalej, że oficerowie Czang-Sue-Lianga **żądają udzielenia marszałkowi pozwolenia na wygłoszenie mowy do jego wojsk przed podjęciem wycofania wojsk.** Oddziały rządowe czuwają nad rozwojem sytuacji.

Obrońca Hauptmana zwariował

Nowy Jork, 31. 1. (PAT). Edward Reilly, obrońca Hauptmanna skazanego za porwanie syna pulk. Lindbergha umieszczony **został w dniu wczorajszym w zakładzie dla umysłowo chorych w Brooklynie.** Od czasu stracenia swego klienta, Reilly zdradzał coraz większą nerwowość, **aż wreszcie wczoraj dostał ataku szału.**

Spóźnienia pociągów z powodu zasp

W ciągu ostatnich 24 godzin na terenie Krakowa i okolicy nie zanotowano większych opadów śnieżnych, **mimo to komunikacja nadal natrafia na trudności.** W Krakowie w dalszym ciągu zalegają na ulicach wielkie masy śniegu, które mimo dnia świątecznego, usuwali robotnicy. Drogi w najbliższej okolicy pełne zasp dozwoliły na uruchomienie autobusów jedynie do Zakopanego Myślenic i Limanowej. W innych kierunkach autobusy nie kursują.

Na ogromne trudności natrafia komunikacja kolejowa. Pociągi przybywają do Krakowa z większymi opóźnieniami niż dni poprzednich. Pociąg z Warszawy przez Częstochowę do Krakowa spóźnił się 3 i pół godziny. Spóźniają się również pociągi podmiejskie.

Równocześnie nastąpiła obniżka temperatury. W niedzielę rano w Krakowie termometry wskazywały — 18 stopni C., w godzinach południowych — 10 stopni C.

OTWARCIE OBRAD KONFERENCJI POŚWIĘCONEJ OPIECE LEKARSKIEJ NA WSI.

Warszawa, 31. 1. (PAT). Dzisiaj rano odbyło się otwarcie konferencji poświęconej opiece lekarskiej na wsi, zwołanej z inicjatywy Instytutu Spraw Społecznych.

Zjazd jest licznie obesłany. Z całego kraju przybyło około 100 osób — lekarzy obeznanych z warunkami terenowymi, kierowników i organizatorów pracy zdrowotnej i społecznej oraz osób, pracujących naukowo nad organizacją służby zdrowia. Referat in formacyjny pod tyt. „Stan opieki lekarskiej nad ludnością wiejską" wygłosił **dr. Marcin Kacprzak** z Warszawy.

Cracovia-Pogoń (Lwów) 6:2 (2:0, 2:1, 2:1)

Rewanżowy mecz półfinałowy o mistrzostwo Polski wygrała Cracovia dosyć łatwo. Prowadzenie uzyskał Michalak, wynik pierwszej tercji ustalił Wołkowski po solowym przeboju. W drugiej tercji nadal przeważała Cracovia, przy czym dwie bramki uzyskał Wołkowski, 1 dla Pogoni Sabiński. W trzeciej tercji obiedrużyny starają się o poprawę wyniku, przy czym Pogoń gra teraz lepiej i ataki jej są bardziej niebezpieczne. Niemniej padają na przód 2 bramki dla Cracovii przez Wołkowskiego i Kowalskiego a na kilka minut przed końcem ustala wynik dla Sabiński. W Cracovii, która grała słabiej niż zwykle zadowolili Kowalski i Wołkowski. Marchewczyk słabszy. Trzeba przyznać, że spowodowało to system, jakim gra pierwszy atak Cracovii. Trio obrony dobre. Drugi atak gubi się w niepoduktywnych kombinacjach. Pogoń bez Zimmera raczej zawiodła, grając defenzywnie, dopiero w trzeciej tercji kiedy wynik był przesądzony, prowadziła grę otwartą. Sędziował p. Osiek. Publiczności z powodu zimna około 500.

Pawilon polski na wystawie światowej w Paryżu

Warszawa, 31. 1. (PAT). Prezes komitetu organizacyjnego działu polskiego na wystawie światowej w Paryżu W. Jędrzejewicz, omówił ten dział przez radio.

Wystawa paryska, mówił m. in., dzieli się na 80 klas. Polska przyjmuje udział w 22 z nich na terenie pawilonów francuskich, w których zarezerwowane jest miejsce dla udziału państw obcych. Zasadniczym jednak punktem polskim wystawowym będzie nasz własny pawilon. Sąsiadem naszym są Niemcy a na przeciwko mamy Sowiety. Pawilon nasz składa się z części honorowej, działów wystawowych i kawiarni-restauracji. Zasadniczym elementem pawilonu reprezentacyjnego jest kamienna sala okrągła o średnicy 11 metr. a wysokości 16 metr. Przy wejściu do portyku mała kapliczka polna, pomysłu arch. Alchimowicza, bielić się będzie wśród krzewów i kwiatów, tworząc piękny zakątek o wybitnie polskim nastroju. Na szczycie rotundy stoi rzeźba 3-metrowa, przedstawiająca symbolicznie Polskę odrodzoną, dłuta artysty Masiaka.

Wnętrze sali wyłożone kamieniem, będzie miało rozmiary monumentalne. Środek sali pusty — jedynie wzdłuż okrągłej ściany stać będzie 7 wielkich rzeźb, wyobrażających, licząc od wejścia: Chrobrego, Jagiełłę, Kopernika, Kościuszkę, Mickiewicza, Chopina i Piłsudskiego.

Z wybrzeża polskiego

Hel, 31. 1. Dla wydobycia zamarzniętych w lodzie kutrów rybaków oraz uwolnienia z pokrywy lodowej portu rybackiego w Helu, przybędzie łamacz lodu z Gdyni. Uwolnienie portu helskiego umożliwi rybakom kontynuowanie połowów ławic szprotowych jakie masowo na wysokości Helu pojawiły się i rwą ku wodom zatoki puckiej. Na morzu trwa nadal gwałtowna zamieć śnieżna, utrudniająca żeglugę. Z powodu zasp śnieżnych pociągi na wybrzeżu polskim kursują z dużymi opóźnieniami, zwłaszcza do Pucka i Helu.

OBCHÓD 75-LECIA PAŃSTWOWEGO KONSERWATORIUM MUZ. W WARSZAWIE

Warszawa, 31. 1. (PAT). W dniu dzisiejszym, wiele zasłużone dla rozwoju polskiej kultury muzycznej Państwowe Konserwatorium Muzyczne w Warszawie obchodziło uroczyście 75-tą rocznicę swego wskrzeszenia. Obchód rozpoczął się Mszą św. w Kościele Akademickim św. Anny, celebrowaną przez ks. biskupa Szlagowskiego. Po nabożeństwie odbyła się w sali konserwatorium uroczysta akademia. Na estradzie dokoła wystawionego popiersia Apolinarego Kątskiego wskrzesiciela konserwatorium, ustawiły się akademickie poczty sztandarowe. Przemówienie inauguracyjne wygłosił rektor E. Morawski, kreśląc dzieje i rolę, jaką odegrało konserwatorium warszawskie.

— * * —

Statystyka ludności Italii

Według ostatnich danych statystycznych ludność Italii w dniu 31 grudnia 1936 r. wyniosła **43.286 tysięcy. Oznacza to przyrost 372.577** a więc mniejszy niż w r. 1935, kiedy przyrost ten wynosił **401 833.** Obniżyła się wprawdzie śmiertelność (13.5 w r. 1936 wobec 13.7 w r. 1935) ale spadła również liczba urodzin. Wyniosła ona w r. 1926 — 22 2 na tysiąc ludności. podczas gdy w r. 1935 stosunek ten wyrażał się cyfrą 23,1, zaraz po wojnie —30, a w latach 1881-85 nawet 38. **Liczba urodzin jest w różnych prowincjach Italii nierównomierna: na Południu waha się między 33,7 na tysiąc w prowincji Lucania a 29,3 w prowincji Campania, natomiast na Północy sięga zale 14 6 w Piemoncie a nawet 13,7 w Ligurii, t. j. mniej niż w Anglii.**

Kronika lwowska

(Adres Oddziału lwowskiego „Głosu Narodu" Lwów, ul. Malachowskiego 2/V. Telefon nr. 118-11).

—ooo—

DODATKOWY BUDŻET M. LWOWA. W piątek wieczór odbyła się pod przewodnictwem prezydenta miasta dr. Ostrowskiego sesja Magistratu dla załatwienia sprawy budżetu dodatkowego na rok 1936/37. Budżet uchwalono zgodnie z wnioskami referentów.

NA POMOC ZIMOWĄ. Miejski Komitet Pomocy Zimowej wszedł w porozumienie z Zarządem miasta co do wysyłania inkasentów M. Z. E. do opornych płatników, któ rzy dotychczas nie uiścili ani jednej raty na poczet zadeklarowanych świadczeń na rzecz Pomocy Zimowej.

ZNOWU WYPADEK KOLEJOWY. Na stacji kolejowej w Persenkówce wyskoczył wczoraj z szyn podczas przetaczania wagonów ma newrujący parowóz. Wypadków w ludziach na szczęście nie było.

OSTROŻNIE NA CHODNIKACH! Silne opady śnieżne trwające od dwóch dni utrudniają poważnie komunikację w mieście, jak kolwiek Zarząd czyszczenia miasta zmobilizował dużą ilość robotników dla uprzątnięcia śniegu. Gorzej przedstawia się sprawa z chod nikami, których czyszczenie należy do dozorców domów. Toteż, mnożą się nieszczęśliwe wypadki. Wczoraj znów na ul. Zamarstynowskiej 30-letnia H. Marcinkowska pośliznęła się i upadła tak nieszczęśliwie, że doznała pęknięcia kości prawej nogi. Karetka Pogotowia przewiozła ją do szpitala.

SPADŁ Z DRABINY podczas zakładania instalacji elektr. w domu przy ul. Zygmuntowskiej 7, monter Jan Hawski, doznając przy tym złamania ręki.

ZWŁOKI NOWORODKA. Pod schodami domu przy ul. Prowiantowej 5 znaleziono wczoraj zwłoki noworodka zawinięte w papier. Zwłoki były nadgryzione przez szczury.

WYDALIŁ SIĘ Z DOMU 16-letni uczeń malarski, Franciszek Grof i od 3 dni nie daje znaku życia.

—ooo—

Zawiadomienia i komunikaty

ZWIĄZEK PODOFICERÓW REZERWY, koło lwowskie, urządza w poniedziałek 1 lutego o godz. 20 tradycyjny Opłatek dla członków w sali przy ul. Kurkowej 12.

—ooo—

TEATR WIELKI: Poniedziałek g. 8.15: Koncert filharmonii.
TEATR ŻOŁNIERZA: W poniedziałek teatr nieczynny.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH.

APOLO: „Pani minister tańczy".
ATLANTIC: Barbara Radziwiłłówna.
CASINO: „Jego złota rybka".
CHIMERA: Pod dwiema flagami.
EUROPA: Lekkoduch.
GRAŻYNA: „Papa się żeni".
KOPERNIK: „Maria Stuart".
MARYSIENKA: „Antony Adverse".
MIRAŻ: Wyprawa na planetę Mongo.
MUZA: Król kobiet.
PALACE: Tajemnica świecznika królewskiego.
PAN: Skowronek.
PAX: „Papież Pius XI mówi do Ciebie".
RAJ: Ich troje.
ŚWIT: Ich troje.
STYLOWY: „Głos serca" i rewia.
TON: Łowca przygód.
UCIECHA: „Wąwóz śmierci" i rewia.

—o—

Z TEATRU ŻOŁNIERZA. Już w najbliższych dniach odbędzie się premiera ulubionej operetki E. Kalmana „Księżniczka czardasza" z p. Melą Grabowską w roli tytułowej. Reżyseruje T. Wołowski, który równocześnie kreuje jedną ze swych popisowych ról komicznych.

V KONCERT FILHARMONII LWOWSKIEJ odbędzie się w poniedziałek. Dyryguje Scherchen. W programie Serenada Mozarta, Symfonia lwowianina Kofflera i VII Symfonia Beethovena.

Książęca para holenderska zwiedziła Kraków

Program pobytu księżniczki holenderskiej Juliany i jej małżonka, ks. Lippe, w Krakowie, o których przyjeździe donosiliśmy w części wczorajszego nakładu, nie odbiegł od zwyczajnego szablonu. O godz. 10 w niedzielę goście holenderscy opuścili hotel i samochodem udali się do Muzeum Narodowego. Nieliczna grupka gapiów (wizyta nie wzbudziła wśród krakowian sensacji) pożerała oczyma księżniczkę. Holenderska następczyni tronu ubrana była w skromny kostium morelowego koloru, suto bramowany brązowymi breitschwanzami. Głowę nakryła ks. Juliana czapeczką futrzaną z pokaźnej długości piórkiem koloru kostiumu. Może większe zainteresowanie, zwłaszcza wśród przedstawicieli płci męskiej, wzbudził ks. Lippe, wysoki, przystojny i młody mężczyzna, odbiegający zewnętrznym wyglądem od typu przeciętnego Niemca, w odróżnieniu od swej małżonki, która jest klasycznym typem Holenderki. A wiadomo, że są to blondyny jasnowłose, z odcieniem rudawym, o niebieskich oczach i bladej cerze, silnej budowie, skromne i proste w obejściu i nie odznaczające się uderzającą urodą.

Wróćmy jednak do szczegółów wizyty. W czasie zwiedzania galerii Muzeum Narodowego w Sukiennicach objaśnień udzielali gościom dyr. Kopera i hr. Pusłowski. Zwracało uwagę, że ks. Juliana interesowała się nie tylko dziełami sztuki, zgromadzonymi w Muzeum, ale również otoczeniem. Nie zwracał na nie uwagi małżonek przyszłej królowej, którego bardzo zaciekawiły niektóre obrazy. Długo i uważnie przyglądał się „Hołdowi pruskiemu" Matejki, wreszcie stotograłował go na pamiątkę.

Po Muzeum Narodowym przyszła kolej na zwiedzenie dziedzińca Biblioteki Jagiellońskiej, a następnie komnat wawelskich. Około godz. 12.20 goście udali się w towarzystwie wicewoj. Małaszyńskiego, prez. Kaplickiego i gen. Monda do krypty św. Leonarda. Tam na trumnie śp. marszałka Piłsudskiego złożono bukiet białych róż i bzów, przewiązany białą szarfą z inicjałami imion ofiarodawców: „J. B.". Książęca para oglądnęła następnie zabytki katedry wawelskiej, kaplicę Zygmuntowską, oraz skarbiec, w którym wpisała się do księgi pamiątkowej, wreszcie kościół Mariacki, Barbakan i otoczenie.

Po zwiedzeniu zabytków miasta książęca parę podejmował śniadaniem hr. Pusłowski. O godz. 16 goście udali się pociągiem w drogę powrotną do Krynicy.

—ooo—

Dyplomy uznania za wierną służbę dla 156 członkiń Stow. św. Zyty

W ub. niedzielę Stowarzyszenie Służby Domowej im. św. Zyty w Krakowie obchodziło uroczystość rozdania 156 członkiniom stowarzyszenia dyplomów za wierne i długoletnie spełnianie obowiązków u tych samych chlebodawców. Na intencję nagrodzonych członkiń odprawił Mszę św. w kościele św. Barbary, o godz. 6 ks. Wł. Lohn, prowincjał OO. Jezuitów. Kazanie wygłosił superior J. Płaza T. J.

Po południu salę bursy ks. Kuznowicza wypełniły członkinie stowarzyszenia, przybyłe na akademię, którą zaszczycił swą obecnością ks. Biskup Rospond, ks. prałat Niemczewski i inni. Po uwerturze „Moja Królowa", odegranej przez orkiestrę Zw. Młodzieży Przem. i Rękodzielniczej, przemówił ks. Wł. Kotowicz T. J. kurator Stowarzyszenia św. Zyty. Następnie śpiewał Chór Dziewcząt Stowarzyszenia, oraz p. Horwatkówna deklamowała wiersz. Główną część uroczystości, rozdanie dyplomów poprzedziło przemówienie ks. Biskupa Rospońda, który podniósł wielkie znaczenie dla rodziny chrześcijańskiej dobrej służącej o którą dzisiaj tak trudno. „Każda praca w duchu Chrystusowym — mówił ks. Biskup — to służba Boża. Dzisiaj obok odznaczeń ludzkich otrzymanie najlepsze odznaczenie, które da Wam wasze sumienie, jako przekonanie, że dobrze spełniałyście swe obowiązki. Dzisiejsza uroczystość jest dowodem, że cenimy dobroć, uczciwość i przywiązanie pracownic domowych". Po Przemówieniu ks. Biskup Rospond udzielił zebranym błogosławieństwa, a następnie rozdał własnoręcznie dyplomy. Najstarszą z pośród nagrodzonych była p. Zofia Bińkowska, która pracowała 60 lat u tych samych chlebodawców.

Drugą część akademii wypełniły produkcje muzyczno-wokalne.

—:-:-:—

71 tysięcy obiadów wydał
Arcybiskupi Komitet Ratunkowy

W okresie ostatnich mrozów niejeden z krakowskich biedaków wiele ma do zawdzięczenia Krakowskiemu Arcybiskupiemu Komitetowi Ratunkowemu. Doceniają wielką misję Komitetu krakowianie i nie szczędzą na niego ofiar. Oto ich lista. Za pośrednictwem Związku „Caritas" Archidiecezji krakowskiej wpłacili: dr. G. Stawiarska 6 zł., Polsk. Agencja Reklamy „Par" 3, dr. S. Szwarc 9, p. Rederowie 4, K. Kalinowski 3, J. Hoffmanowa 20, W. Biegański 3, Cz. Pielawski 3, J. Trybalski 9, M. Hamel 2.50, K. Glatzel 9, J. Gembarzewska 3, W. Weissowie 3, T. Wandasiewicz 6, Z. Bethe 6, M. Monne 6, dr. J. Wodnicki 13, W. Szwantowska 18, H. Olesińska 9, S. Burchartówna 9, W. Pankiewicz 3, S. Grabowski 4, M. Drzygiewiczowa 4, K. Naganowska 2, W. Huppenthal 2, dr. K. Czerny 6, J. Sprusina 2, E. Pintnerowa 1, W. Ostrowski 6, M. Świtkowska 10, Z. Szajdzicka 3, Długopolscy 3, J. Kulczyńska 6, A. Kowalczykowa 1, A. Miliński 4, ks. dr. W. Wicher 5, mgr. B. Sławomirski 4, mgr. J. Stawikowski 6, W. Pollakowa 4, ks. dr. J. Salamucha 20, L.I. Wosołowska 2, inż. F. Hendrel 4, J. Kałuska 2, inż. Staniszewski 5, Z. Schwarz 4, S. Paczowska 3, A. Pompa 5, W. Rosińska 20, J. Morbitzer 7.50, Niklewiczowa 1, S. Dawidowska 5, M. Zawodna 2, W. Barański 2, U. M. 3, M. S. 2, R. Przeworski 5, A. Niklewiczowa 1, Od Jadwigi 0.50, R. Mackiewiczowa 4.50, Kuskowie 0.50, dr. S. Niemcówna 5, S. Dorosz 3, L. Bicz 25, inż. A. Feill 1, W. Bałuc 20, A. Pompa 5, Z. Zieleniewska 10, prof. J. Koch 5, N. N. 5, W. Kołaczowa 5, ks. W. Szemik 20, N. N. 20, mgr. R. Oplustil 6, dr. K. Bąkowski 10, inż. W. Stupnicki 10, Biedna Emerytka 5, Kuskowie 1, W. S. 5, pułk. Pokornowa 1, A. W. 4, A. Witkiewicz 3, inż. K. Wnęk 2, J. Rychlewska 2, dr. J. Wydro 5, J. Kulczyńska 5, dr. M. Kusiak 10 zł.

Arcybiskupi Komitet Ratunkowy uprasza o dalsze ofiary, obecnie wydaje bowiem codziennie bezpłatnie przeszło 1.300 obiadów i wydawać je będzie przez całą zimę.

Do dnia 20 stycznia Arcybiskupi Komitet Rat. wydał już 71.091 obiadów w 6 kuchniach Komitetu, prowadzonych w różnych stronach miasta. — Ofiary składać można w Administracji „Głosu Narodu", w biurze Komitetu od 10—12, ul. Straszewskiego 18, w Związku „Caritas" Archidiecezji krakowskiej, wreszcie na konto P. K. O. 405.825.

Szczepienie dzieci udających się na kolonie wakacyjne

Wydział Zdrowia Publ. Zarządu M. w Krakowie zawiadamia, że wszyscy rodzice, mający zamiar wysłać swoje dzieci na kolonie wakacyjne letnie tak lecznicze, jak i wypoczynkowe muszą je poddać szczepieniu ochronnym przeciw błonicy i płonicy (dyferia i szkarlatyna), o ile nie były szczepione trzykrotnie w roku 1936 i nie wykażą się odnośnym świadectwem. Ponieważ odporność po tych szczepieniach występuje dopiero po 3 miesiącach muszą wszystkie te dzieci zgłosić się w szkołach, do których uczęszczają najpóźniej do 15 lutego b. r. Powyższe szczepienia będą odbywać się w miesiącach lutym i marcu. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględniane. Dzieci nie uczęszczające do szkoły należy zgłosić w najbliższej szkole, gdzie będą szczepione przez lekarza szkolnego.

— o-o-o —

Kronika krakowska

LUTY.

1. Poniedziałek. Św. Ignacego.
Wschód słońca 7.18, zachód 16.22.
Długość dnia 9 godzin, 4 min.

—ooooo—

OPŁATY NA RZECZ IZBY RZEMIEŚLNICZEJ. Listy imienne rzemieślników krakowskich zobowiązanych do uiszczania opłat na rzecz Izby Rzemieślniczej w Krakowie na rok 1936 wedle wymiaru dokonanego na podstawie ustawy o zasilaniu funduszów Izb Rzemieślniczych zostały już wymierzone na tablicy urzędowej Zarządu M. w Krakowe.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W Wydziale Zdrowia Publ. Zarządu M. w Krakowie zgłoszono w ub. tygodniu następujące choroby zakaźne: błonica (dyfteria) 5, płonica (szkarlatyna) 15, odra 11, róża 5.

POTRĄCONY PRZEZ POCIĄG. Wczoraj wieczorem przez lokomotywę pociągu zdążającego do Krakowa potrącony został pod Mydlnikami robotnik, zatrudniony przy sypaniu kopca marsz. Piłsudskiego, Józef Guziek, lat 50. W stanie ciężkim, z rozległymi obrażeniami głowy Pogotowie Ratunkowe odwiozło Guzieka do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

— * * —

Zawiadomienia i komunikaty

ODCZYT O REKSIŹMIE. W środę 3 b. m. o godz. 18 w sali Błękitnej Domu Katolickiego staraniem Naukowego Instytutu Katolickiego prof. Uniw. Pozn. dr Z. Jedlicki wygłosi odczyt p. t. „Przemiany polityczne współczesnej Belgii" (Reksizm).

ZEBRANIA NAUKOWE TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW KRAKOWA. W poniedziałek 1. lutego zebranie naukowe Tow. Miłośników hist. i zab. Krakowa w Muzeum Przemysłowym nie odbędzie się. Najbliższe 56 zebranie naukowe odbędzie się w następny poniedziałek 8 lutego b. r. i poświęcone zostanie omówieniu wyników wielkiego konkursu na uporządkowanie śródmieścia Krakowa.

„BAL DOBROCZYNNY" w salach Starego Teatru w dniu 6 lutego br. zainteresuje niewątpliwie całe krakowskie mieszczaństwo. Komitet rozesłał listy oraz deklaracje, na które wielu życzliwych przyjaciół dzieła ks. Kuznowicza reaguje ofiarami i darami na bufet, który Komitet prowadził będzie we własnym zakresie, po cenach wyjątkowo przystępnych. Hasłem balu to „połączenie pięknego z pożytecznym". Piękne — to wytworna zabawa i taniec, pożyteczne — to do chód z balu i ofiarny grosz na cele wychowania szerokich rzesz najuboższej młodzieży. Zaproszenia wydaje Sekretariat Związku przy ul. Skarbowej 2, tel. 125-98.

—ooooo—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.
Teatr m. im. J. Słowackiego.

Poniedziałek 1 lutego: „Nieusprawiedliwiona godzina".
Wtorek 2 lutego popoł.: „Burza", — wiecz. „Nieusprawiedliwiona godzina".

ADRIA: Romeo i Julia (Norma Sherer, Leslie Howard).
APOLLO: „Szampański walc".
BAGATELA: Bohaterowie Sybiru, oraz rewia p. t. „Czar piosenki".
DOM ŻOŁNIERZA: Od poniedziałku 25 bm „Metropolitan".
KINO MUZEUM wyświetla w poniedziałek i we wtorek film p. t. „Napad na Kongo". Ponadto dodatki".
PROMIEŃ: Sportowiec nieustraszony.
STELLA: Trędowata (Barszczewska, Brodniewicz).
ŚWIT: „Papa się żeni" (Wysocka, Andrzejewska, Brodniewicz).
SZTUKA: Zapomniana symfonia.
UCIECHA: Sylwetki.
WANDA: Tajna brygada.

— o-o-o —

Z TEATRU M. IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w poniedziałek i jutro we wtorek wieczorem, zabawna komedia węgierska St. Bekeffi'ego „Nieusprawiedliwiona godzina", w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego. W sztuce udział biorą pp.: Matusiakówna, Karbowski, oraz Bednarska, Klońska, Macherski, Woźnik, Wroński. — Jutro po południu „Burza" dramat J. Kędziory z pp.: Suchecką, Karbowskim, Burnatowiczem w rolach głównych. W środę świetna komedia L. Pirandella „Ależ to nie na serio" w opracowaniu scenicznym reż. W. Biegańskiego.

„KRAWIEC W ZAMKU" komedia muzyczna P. Armont'a i L. Marchand'a, w przekładzie Wł. Krzemińskiego, z muzyk. Al. Steinbrechera będzie najbliższą premierą Teatru im. J. Słowackiego. Próby odbywają się codziennie pod kierunkiem reż. Radulskiego.

- ooo -

Kontygenty wywozowe dla towarów polskich do Włoch

Jak wiadomo, układ kontyngentowy polsko-włoski, podpisany we wrześniu r. ub., **został przedłużony na pierwszy kwartał r. b.** Prócz kontyngentów, wyspecyfikowanych dla poszczególnych **towarów eksportowych** z polski, istnieje kontyngent dla wywozu towarów oddzielnie niewymienionych, których lista zostało obecnie szczegółowo zestawiona przez stronę włoską. na podstawie danych. stwierdzających import z Polski w pierwszym kwartale 1934 r. Lista ta obejmuje zarówno towary, podlegające we Włoszech systemowi pozwoleń importowych, jak również systemowi t. zw. „bolet celnych", tj. dokumentów celnych, stwierdzających import w pierwszym kwartale 1936 r. Listy te obejmują m. in. towary takie, jak: **przetwory mięsne, żelazo i stal, dykty, artykuły naftowe, produkty chemiczne, obuwie gumowe, tkaniny, cynk i jego przetwory, wyroby szklane, meble gięte i inne.** Szczegółowe informacje w tej sprawie udziela zainteresowanym eksporterom Państwowy Instytut Eksportowy.

Wstrząs podziemny na Śląsku

W sobotę dnia 30 o godzinie drugiej nad **ranem** odczuto w Chorzowie, Świętochłowicach i Hajdukach **silny wstrząs podziemny.** — Wstrząs ten jest niewątpliwie pochodzenia tektonicznego. **żadnych wypadków na kopalniach nie stwierdzono.** W lżejszym stopniu wstrząs ten dał się odczuć również i w Katowicach.

POGRZEB ARTYSTY MALARZA Ś. P. ZIOMKA.

W sobotę 30 stycznia na cmentarzu powązkowskim złożono na wieczny spoczynek zwłoki wybitnego artysty malarza ś. p. **Teodora Ziomka.** W pogrzebie wzięli udział liczni przedstawiciele plastyki polskiej. Nad otwartą mogiłą żegnał zmarłego w im. Tow. Zchęty p. M. Nehring, zaś w imieniu Tow. Artystycznego p. St. Zawadzki.

ZGON PROF. L. WOLFKEGO.

Warszawa, 30. 1. (PAT). W Warszawie zmarł w 56 roku życia dr Ludomir Wolfke, matematyk, profesor Politechniki Warszawskiej, wybitny specjalista w zakresie geometrii wykreślnej.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru VIII. w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 10.
Sygnatura VIII. Km. 1989/36.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru VIII, mający kancelarię w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 10, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 8 lutego 1937 r. o godzinie 12—14 w Krakowie, ul. Przemysłowa 12, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Idy Samuela i Amalii Griffel w Krakowie, składających się z cysterny do przewozu koleją nafty na rzecz Jetty Woroner w Krakowie.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonych.

Dnia 25 stycznia 1937 roku.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru VIII.
Juljusz Goldberg m. p.

Położenie gospodarcze Polski w końcu 1936 r.

Bank Gospodarstwa Krajowego w następujący sposób charakteryzuje sytuację gospodarczą Polski w końcu r. ub.:

Gospodarstwo narodowe Polski wkroczyło w rok nowy wzmocnione i w warunkach pomyślniejszych, stwarzających podstawę do dalszej poprawy. Rok ubiegły **przyniósł przede wszystkim zdecydowany ruch zwyżkowy produkcji przemysłowej oraz polepszenie sytuacji finansowej w rolnictwie.** Wskaźnik produkcji przemysłowej podniósł się silniej niż w roku 1935. Poprawa w przemyśle oparta była prawie w całości na szerszych możliwościach zbytu artykułów przemysłowych na rynku wewnętrznym, które stwarzało ogólne wzmożenie się dążności do lokat rzeczowych, przede wszystkim zaś silny ruch inwestycyjny w budownictwie i w zakresie robót publicznych oraz wzrost inwestycyj w przemyśle i rolnictwie. Niektóre gałęzie przemysłowe zdołały uzyskać zwyżkę eksportu swych wyrobów.

Większy wzrost zatrudnienia osiągnęły zwłaszcza przemysły, wytwarzające artykuły inwestycyjne, **jak hutnictwo żelazne, metalowy przemysł przetwórczy, przemysł drzewny i mineralny.** W lepszej sytuacji znajdowała się również wytwórczość przedmiotów spożycia, gdyż obok poprawy siły nabywczej ludności miejskiej zwiększyło się dość poważnie znaczenie wsi jako konsumenta wyrobów przemysłowych. Dochody rolnictwa wzrosły bowiem dzięki rozszerzeniu zbytu artykułów rolnych oraz zwyżce ich cen. Wartość eksportu ważniejszych ziemiopłodów oraz produktów hodowlanych była w 1936 roku **o około 100 miln. zł. czyli o jedną trzecią, wyższa niż w roku poprzednim.** Korzystnie odbiło się również na sytuacji rolnictwa zmniejszenie się ciężaru obsługi długów w wyniku przeprowadzonej akcji oddłużenia.

Trudności w dziedzinie pieniężno-kredytowej

O ile w zakresie produkcji i obrotów rok ubiegły przyniósł znaczniejszą poprawę i trwały ruch zwyżkowy, o tyle w dziedzinie pieniężno kredytowej nie był pozbawiony przejściowych trudności mających swe źródło głównie w nieustablizowanej sytuacji walutowej świata. Trwając na stanowisku utrzymania niezmienionego kursu swej waluty, **Polska zmuszona była wprowadzić ograniczenia swobodnego dotychczas obrotu pieniężnego z zagranicą, a w wyniku reglamentacji dewizowej — również ścisłą kontrolę obrotów towarowych z innymi państwami.** Podkreślić przy tym jednak należy, że zarządzenia te nie wpłynęły na zmniejszenie zagranicznego obrotu towarowego, który wykazał w roku ub. znaczniejszą zwyżkę, głównie pod wpływem zwiększonego importu surowców. Celom obrony waluty i bilansu płatniczego służy również ograniczenie transferu obsługi niektórych zobowiązań zagranicznych.

Dzięki wzmocnieniu sytuacji walutowej Polski przez powyższe zarządzenia, przeprowadzona na jesieni dewaluacja państw bloku złotego oraz w innych krajach europejskich. nie wywarła większego wpływu na polskie stosunki pieniężne, które zwłaszcza pod koniec roku wykazały poważniejszą konsolidację. Przejściowy odpływ wkładów z instytucyj finansowych, który, po wprodzeniu ograniczeń dewizowych, obracany był głównie na inwestycje rzeczowe, a w pewnej mierze również na wzmożony zakup papierów wartościowych. ustąpił miejsca ponownemu wzrostowi wkładów, których stan w końcu 1936 roku był o z górą 100 miln. zł. wyższy, niż przed rokiem.

Działalność kredytowa banków wykazała wzrost słabszy, na co wpłynęła m. in. również ta okoliczność, że połączone ze zwyżką produkcji i obrotów zapotrzebowanie pieniężne, przedsiębiorstwa pokrywały w znaczniejszej mierze z własnych rezerw obrotowych.

Korzystnie na stan rynku pieniężnego oddziałała poprawa sytuacji finansowej państwa, które przestało korzystać z rezerw rynku pieniężnego na pokrycie potrzeb budżetowych. W wyniku bowiem wydanych przed rokiem zarządzeń, równowaga budżetu państwowego została przywrócona już z początkiem bież. roku budżetowego, a wyniki pierwszych trzech kwartałów **zamykają się nadwyżką dochodów nad wydatkami.**

Pomyślne tendencje rozwojowe rynku pieniężnego zaznaczyły się wyraźniej zwłaszcza w grudniu. Stan wkładów w instytucjach finansowych, przede wszystkim w instytucjach publicznych, wykazał w tym miesiącu poważną zwyżkę. Wypłacalność w przemyśle i handlu mimo zwiększonych płatności na koniec roku, przedstawiała się korzystnie, co w połączeniu z przypływem wkładów ułatwiło bankom likwidację ultimo rocznego. Na cele akcji kredytowej banki wykorzystały silniej swe rezerwy redyskontowe i zastawowe w instytucji emisyjnej, gdyż ze względu na wysoki stan produkcji i obrotów występowało duże zapotrzebowanie gotówki.

Stan produkcji w grudniu

W związku z korzystnym stanem pogody trwał jeszcze w grudniu dość silny ruch w budownictwie. Ogólny stan produkcji przemysłowej uległ stosunkowo niewielkiemu sezonowemu osłabieniu w niektórych gałęziach, jak w metalowym przemyśle przetwórczym, w przemyśle mineralnym, włókienniczym i spożywczym. W innych działach, jak w przemyśle chemicznym i drzewnym, poprzedni stan zatrudnienia został utrzymany bez większych zmian. Spadek wydobycia węgla oraz lekkie osłabienie wytwórczości hut żelaznych jest wynikiem mniejszej liczby dni roboczych w grudniu. Wzrost produkcji nastąpił natomiast w przemyśle naftowym i cynkowym. **Liczba robotników zatrudnionych w przemyśle była wyższa, niż przed rokiem.**

Ceny zbóż wykazały dalszą zwyżkę, przy zwiększonych nieco obrotach na rynku krajowym, mniejszym natomiast eksporcie. — W dziale hodowli wywóz zwierząt rzeźnych i ważniejszych przetworów został utrzymany.

Ogólne obroty towarowe z zagranicą utrzymały się w grudniu na poziomie z poprzednich miesięcy; nadwyżka wywozu nad przywozem zwiększyła się. Ruch w handlu doznał, zwłaszcza w okresie przedświątecznym. silniejszego wzrostu.

Ceny towarów wykazywały, zwłaszcza w ostatnich miesiącach silniejszy ruch zwyżkowy. Wskaźnik cen hurtowych, który zaczął wzrastać od drugiego kwartału r. ub., podniósł się w grudniu do **56.9**, co w stosunku do grudnia 1935, oznacza zwyżkę **o 8 procent** (podstawa 1928 = 100). W mniejszym stopniu wzrósł wskaźnik kosztów utrzymania, który według budżetu rodzin robotniczych wynosił dla Warszawy w grudniu **62.4** wobec **61.1** w w ostatnim miesiącu 1935 r.

Radio

„OD DWORU DO DWORU JEDZIEMY KULIGIEM". Dziś, gdy podczas karnawału panuje wszechwładne tango, fox, muzyką jazzowa. P. Radio przypomni słuchaczom, jak bawiono się w karnawale za staropolskich czasów. Będzie to audycja muzyczna p. t. „Od dworu do dworu jedziemy kuligiem". Znany chór lwowski „Echo-Macierz" wykona pod kierownictwem J. Kołaczkowskiego szereg obrazków muzycznych z XVII, XVIII i XIX wieku, opartych n dziełach Gołębiowskiego, Bystronia i A. Fischera. Audycji tę nadaje Lwów na wszystkie rozgłośnie polskie dnia 1. II o godz. 21.30.

POGADANKA DLA MATEK. Sposób odżywiania niemowlęcia jest rzeczą bardzo ważną. Młode mężatki popełniają w tej dziedzinie wiele błędów, które mogą stać się groźne dla zdrowia i przyszłego rozwoju dziecka. P. Radio w dziale „wskazówki dla młodych matek" organizuje często pogadanki na powyższy temat. Tym razem t. j. dn. 1. II do błędów w odżywianiu niemowlęcia nawiąże dr Z. Kozłowska-Wojciechowska (godz. 12.50).

„ROZGŁOŚNIA KRAKOWSKA INAUGURUJE BALE AMERYKAŃSKIE" Dnia 3 br. urządza Ameryka na dochód fundacji Kościuszkowskiej 100 bali pod nazwą „Noc w Starym Krakowie". Inauguracja tych imprez będzie transmisja na całą sieć NBC programu krakowskiego. Rozpoczną hymny: polski, amerykański. Następnie przemówią: prezes Światowego Związku Polaków z zagranicy wojewoda Raczkiewicz, Ambasador St. Zjedn. Cudahy, prezydent miasta Krakowa dr. Kaplicki. Część muzyczną opartą na folklorze krakowskim i podhalańskim wykona chór i kapela ludowa. Po programie muzycznym przemówi ks. kapelan Władysław Śledź, przybyły z emigracji. Tematem jego przemówienia będzie Stary Kraków. Całość zamknie hejnał Mariacki. Początek transmisji do Ameryki o godz. 20.30.

—oOo—

ŚRODA 3 LUTEGO 1937.

Program ogólnopolski: godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.33 Gimnastyka; 6.50 Muzyka poranna z płyt; 7.15 Dziennik poranny: 7.25 Programy lokalne; 8.00 Audycja dla szkół; 11,30 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Koncert; 12.40 Dziennik poł.; 12.50 Tłuszcze w gospodarstwie domowym — pogadanka — wygł. Bronisława Margasińska; 15.00 Wiadomości gospodarcze 15.15 Programy lokalne; 16.10 Zagadki muzyczne — audycja dla dzieci; 16.30 Kwintet instrumentów dętych; 17.05 Czego żołnierz wymaga od społeczeństwa — odczyt 17.20 Koncert Orkiestry Straży Więziennej; 17.50 Budujemy domek — pogadanka; 18.00 Pogadanka aktualna; 18.10 Wiadomości sportowe; 18.20 Programy lokalne; 18.50 Szczęście, czy morgi — pogadanka: 19.00 „Z mego drobnych i wesołych — humoreska 19.20 Programy lokalne; 20.30 Specjalna audycja dla Polonii Amerykańskiej; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Wieczór Chopinowski; 21.40 Recital skrzypcowy; 22.10 Muzyka taneczna; 23.00 Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

Kraków: godz. 7.25 Kilka informacyj; 7.30 Muzyka poranna z płyt; 12.03 Legendy i ballady (płyty z Warszawy) 14.00 Lokalne wiadomości gospodarcze; 14.05 Muzyka z płyt; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Muzyka z płyt; 15.55 Skrzynka ogólna; 16.05 Wiadomości z dnia...; 18.20 Muzyka z płyt; 18.45 Program na dzień następny; 19.20 Muzyka lekka.

Lwów, godz. 7.25 Program na dzień dzisiejszy; 7.30 Parę informacyj; 7.35 Muzyka poranna z płyt; 12.03 Płyty; 14.30 Płyty; 15.15 Koncert reklamowy: 15.30 Lwowskie wiadomości bieżące; 15.35 Płyty; 15.45 Skrzynka techniczna; 15.55 Płyty: 18.20 Muzyka z płyt; 18.40 Skrzynka ogólna; 19.20 Muzyka lekka; 19.55 Lokalny Teatr Wyobraźni nada słuchowisko p. t. „Mur nienawiści"; 23.00 Muzyka taneczna.

Warszawa, godz. 7.25 Parę informacyj; 7.30 Płyty; 12.03 Muzyka z płyt; 15.15 Muzyka z płyt; 15.55 Skrzynka techniczna; 18.20 Koncert reklamowy 18.45 Program na dzień następny; 19.20 Muzyka z płyt; 20.00 Płyty; 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice, godz: 6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna; 6.03 Muzyka lekka z płyt; 7.25 Wiadomości bieżące: 7.30 Muzyka z płyt; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Muzyka z płyt; 13.58 Wiadomości giełdowe; 15.15 Koncert reklamowy; 15.35 Życie kulturalne Śląska; 15.40 Muzyka z płyt; 18.20 „Czy dziecko może być nerwowe" — pogadanka: 18.35 Muzyka z płyt; 18.50 Apel do Śląskich Kółek Rolniczych, pogadanka; 19.20 Utwory wiolonczelowe; 19.40 „Na lignickich polach" — odczyt; 19.50 Zagłębie Dąbrowskie ma głos.

R. ALEXANDER I K. BENNET. 40

Morderstwo, którego nie było

Powieść.

Po chwili schowała chusteczkę do torebki i rzekła tonem zdecydowanym:

— Pójdę złożyć zeznanie. Po cóż mam odkładać? Zaprowadzisz mnie do inspektora Wilmota? — Webber poniósł ją z krzesła i przycisnął do piersi. Przez chwilę panowało milczenie. Oboje czuli, że lada chwila mogą się załamać i bali się przemówić.

W tej chwili odezwał się dzwonek telefonu na biurku.

Wypuścił ją z objęcia i podszedł do aparatu, mówiąc spokojnie:

— Zaczekaj chwilę, najdroższa. Pójdę z tobą.

Zdjął słuchawkę.

— Tak jest, tutaj Webbr... Kto taki? Oh! Tak, jest tutaj... — Spojrzał na Alicję, kładąc z przyzwyczajenia rękę na telefonie. — To ja, Jarvis. — Po tym znowu: — Tak jest, jest tutaj i ma się zupełnie dobrze...

Usłyszał głos jej brata, który mówiłz

— To dobrze... — zostawiła kartkę w moim pokoju, która mnie przestraszyła. Nie wiedziałem co ma oznaczać. Chciałem się z tobą widzieć, Franku, przed dwoma godzinami ale nie było cię w biurze. Słyszałeś zapewne o nowinie... Morris właśnie do mnie telefonował.

— Nie, nie słyszałem. Kto to jest Morris? — Głos Franka zdradzał zniecierpliwienie.

— Nie słyszałe? Ależ to cudowne, człowieku. Morris był lekarzem Piotra Hewitta... Dowiedziałem się o tym przypadkowo.. Okazało się, że leczył ostatniej zimy mojego ojca na grypę... Pamiętsz?

— Tak jest. I cóż? — Młody detektyw zaledwie panował nad sobą. — Mów dalej!

— Masz wiedzieć... — Słowa Jarvisa przerywał częsty śmiech; był widocznie w doskonałym humorze. — Masz wiedzieć. że wybrałem się do Morrisa zaraz po jego powrocie do Londynu. — Był na urlopie, czy coś w tym rodzaju — i ten zaproponował. abyśmy oglądnęli ciało nieszczęśliwego Hewitta. Poszliśmy wieczorem do Scotland Yardu, gdzie Morris złożył barzo ważne zeznanie. Zawezwano natychmiast do kostnicy lekrza więziennego. a ten stwierdził... Boże. jakimiż byliśmy głupcami! Rana była powierzchowna, żyła jarzmowa nietknięta... a my sądziliśmy, że został zamordowany! — Głos Jarvisa zdradzał ogromne podniecenie.

Frank zbladł, jak trup.

— Jeśli zatem nie został... — wyjąkał.

— Umarł... na serce..: z powodu wielkiego wzburzenia. Lekarz twierdzi, że był już chory od miesięcy.... Oh, Boże, oni są tacy mądrzy. Miał właśnie zjeść kolację. kiedy coś wytrąciło go z równowagi. Trzymał w ręku nóż i.:. upadł na niego. Przyczołgał się do łóżka i umarł w kilka minut później... na serce.

Głos przeszedł w coś pośredniego między śmiechem i płaczem, ale śmiech zwyciężył i Jarvis kończył tonem triumfalnym:

— Przyprowadź Al, do domu. Franku! I ucałuj ją ode mnie serdecznie.

ROZDZIAŁ XVIII.

Frank położył zwolna słuchawkę i stał przez chwilę bez ruchu, opierając się o biurko. Dziwiło go to, że drży na całym ciele. Spoglądał na Alicję, która patrzała tępym wzrokiem na ogień, płonący na kominku.

— To był Jarvis — rzekł i przerwał.

— Tak... mówiłeś to. Zostawiłam mu kartkę. — Uśmiechnęła się blado, dodając z westchnieniem: — musiał się przestraszyć... Czy mówił coś o rodzicach?

— Nie, najdroższa. Spoglądał na nią, nie wiedząc w jaki sposób zakomunikować jej wielką nowinę i lękając się, aby wzruszenie jej nie zabiło.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rozmaitości

Trudności misyjne w Etiopii

Etopia należy do najtrudniejsych terenów pracy apostolskiej. Nie z powodu klimatu, bo ten na wyżynach jest znośny, miejscami nawet zdrowy; zabójcze są jedynie okolice nisko położone: ich zgniłe i powietrzem morowym zieiące bagna oraz doliny górskie, duszne od wilgoci i podzwrotnikowego upału. Misjonarzowi utrudnia pracę przede wszystkim brak dróg i jakiejkolwiek możliwej komunikacji w kraju. Odległości olbrzymie wynoszą po parę lub kilka setek kilometrów. Podróżować trzeba konno, lub na mułach czy wielbłądach; niejednokrotnie przez rozpalone piaski pustyni, lub przez kłujący dotkliwie gąszcz w sawannach. A zawsze pod grozą rozmaitych niebezpieczeństw i napadów, które snadnie kosztować mogą życie.

Obok wspomnianych trudności — jak czytamy o tym w numerze styczniowym „Misyj Katolickich" — występują jeszcze inne: **charakter tubylców, dziki, zabobonny, a wreszcie zamieszki polityczne tak wewnętrzne jak i zewnętrzne,** które ziemię etiopską od najdawniejszych czasów ustawicznie nękają.

Owe to zamieszki, a także postronne wpływy, którym podlegała Etiopia w ciągu wieków, wytworzyły osobliwszy zlepek pojęć religijnych. Judaizm, monofizytyzm, islam oddziaływały na podłoże pogańskie kolejno, to znów krzyżując się i zwalczając nawzajem.

Najpierwsze próby misjonarskie podjęte przez Portugalię oraz Włochy, od XVI stulecia począwszy, nie zostały uwieńczone powodzeniem, mimo to ziarna rzucone przez misjonarzy zaczęły plon wydawać: na tysiące liczono rzesze przystępujące do Sakramentów św., prześladowania zdawały się wygasać. Nie na długo jednak.

Zasadniczym bowiem rysem psychiki Etiopów jest ślepy fanatyzm. Wkrótce pod groźbą śmierci skazano Msgra Jarosseau, przełożonego misji w Galla, na wygnanie z granic państwa. Gdy je opuszczał (na szczęście tylko czasowo), **wleczono za nim psa zdechłego, aby wstrętnym zapachem padliny zatrzeć nawet w powietrzu ślady pobytu katolika.**

Gdy Ras Taffari wstąpił na tron pod imieniem negusa Heile Selassie, zdawać się mogło, że nastąpią czasy pomyślniejsze. Zamiast tego wybuchła wojna z Włochami. Trzeba było przetrwać i wycierpieć niemało.

Misja w kraju Galla nie poniosła wszakże szwanku. Cudem prawie ocalała katedra katolicka w Addis-Abebie. Natomiast mocno były narażone placówki wewnętrzne, rozsiane w głębi kraju, dokąd chroniły się w popłochu zdemoralizowane klęską szczątki armii negusa. Palono tu i łupiono bez opamiętania. Niejedna z tych stacyj misyjnych została doszczętnie zniszczona — puszczona z dymem, z ziemią zrównana. W innych musiano wytrzymywać długotrwałe oblężenie.

Żaden jednak z misjonarzy, z sędziwym biskupem na czele, nie opuścił stanowiska. Jeden z misjonarzy otrzymał palmę męczeńską — był to wielebny o. Adalbert, okrutnie zamordowany na posterunku swoim w Wassera.

Echa wojny na razie przebrzmiały. Trudno przewidzieć, jak dalece trwałym okaże się pokój. Położenie jest takie, **że misjonarz bez narażenia życia nie może nigdzie wyruszyć, a w domu również nie czuje się bezpiecznym.**

Mimo wszelkich niesprzyjających warunków dzieło misyjne w kraju Galla rozwija się i rośnie. Wikariat liczy obecnie z górą 12 tys. wiernych, a wśród duchowieństwa — kilkunastu „czarnych" kapłanów i takież zakonnice, wykształcone w nowicjacie Oblatek w Harrarze.

Czynnych jest kilka szkół. Założone są warsztaty dla ubogich, przychodnie i szpitale. Około 60 tysięcy chorych otrzymuje w nich pomoc i opiekę. Osobny — jak zawsze, podniosły dział służby na misjach, stanowi praca wśród trędowatych.

W Etiopii trąd panuje stale. Stale też widzieć można, po rogach ulic i zaułkach, nieszczęśliwe jego ofiary, bezradne w nieuleczalnym swym cierpieniu, rozgoryczone i nienawistne. Przez zdrowych pogardzeni i odepchnięci, trędowaci żenią się między sobą i mają dzieci, chore od urodzenia. Zwłoki umarłych wedle przyjętego zwyczaju wyrzucają na pożarcie hienom.

Bolesnym tym faktom usiłują zaradzić dwie trędownie katolickie, z których jedna znajduje się w Harrarze.

Praca misjonarzy w Etiopii zdobywa coraz nowe obszary dla Królestwa Bożego: wśród dzikich stepów i sawan oo. Kapucyni mają 18 głównych ośrodków misyjnych, a prócz tego przeszło 40 punktów dodatkowych. Niejedna z tych placówek znajduje się w sąsiedztwie jeszcze bardzo dzikich plemion. Do takich należy bezsprzecznie lud Kambata, przez współplemieńców własnych uważany za najdzikszy z całego imperium. Są to oczywiście poganie (ochrzczonych dotąd jest zaledwie 300), którzy **jako boga czczą czarownika, mieszkającego samotnie w górach.** Obok tego oddają cześć szatanowi oraz świętym drzewom. Uprawiają wielożeństwo, czym się tłumaczy u nich niezwykle gęste zaludnienie.

Niewiasty noszą na sobie obciśniętą na biodrach skórę krowią i takiż szal, skrzyżowany na ramionach. Niezwykły ten strój może trwać lat kilkadziesiąt, jest zawsze modny i nigdy nie wymaga prania. Za to kunsztowna nad wyraz fryzura dostarcza na długie godziny mozolnego zajęcia.

Ulubioną potrawą, nie tylko u Kambata, ale w całym kraju, jest mięso surowe. Podają do niego mocny, palący sos pieprzowy wraz z plackami przyrządzonymi z przegniłych korzeni banana dzikiego.

Kodeks gościnności nakazuje pani domu, aby garść tych specjałów własnoręcznie włożyła gościowi do ust. Winien temu towarzyszyć wdzięczny uśmiech...

Gość w podobny sposób odwdzięcza się za uprzejmość gospodarzowi, po czym zniewolony jest do wypicia kilkunastu filiżanek czarnej kawy, suto doprawionej solą, pieprzem oraz — zjełczałym masłem.

Krwiożercze instynkty Kambata przejawiają się nie tylko przy stole: **mężczyźnie młodemu nie wolno się żenić, dopóki kogoś nie pozbawi życia.** Gdy tego chwalebnego czynu dokona, narzeczona jego nakłada na rękę lub nogę specjalną bransoletę. Ilość klejnotów odpowiada liczbie zabitych ludzi. Kilkadziesiąt sztuk jest dowodem, że szczęśliwa wybranka losu posiadła wyjątkowo wartościowego człowieka na męża.

Obrzędy weselne, oparte na zasadzie handlu zamiennego, symbolizują porwanie dziewczyny i trwają bardzo długo. Odwrotnie, pogrzeby załatwiają się w iście amerykańskim tempie: Kambatu boją się śmierci, lękają się, aby na nich „nie spojrzała". To też nawet na krótką chwilę ceremonij pogrzebowych odwracają nieboszczyka twarzą do ziemi.

Wśród takiego otoczenia, egzotycznego na wskróś, musi misjonarz czuć się obco i, nie dziw, że daje mu się we znaki tęsknota i przykre uczucie osamotnienia. Często bowiem długie tygodnie mijają, nim zajrzy do niego na misję swojska, biała twarz; dlatego zaś, aby w rzadkich odstępach czasu odbyć niezbędną spowiedź, zmuszony jest do dalekich i uciążliwych wedrówek.

Nieraz jeden i misjonarz chciałby może opuścić ręce, zwłaszcza, gdy mu dokuczy przysłowiowa wschodnia apatia i obojętność krajowców. Nie czyni jednak tego i odtrąca od siebie przelotne pokusy zniechęcenia. Ponad wszystko bowiem żywi w sercu swym niewygasłą radość z połowu dusz dla Jezusa, w imię którego tu przybył.

M. Turska.

W Trokach powstanie pierwsze na świecie muzeum karaimskie

Ciekawa i ze wszech miar cenna kultura karaimska była — jak dotychczas — prawie niedostępna dla szerszego ogółu. Stawał temu na przeszkodzie **brak muzeum karaimskiego,** któryby zobrazował całokształt życia karaimskiego w jego najrozmaitszych przejawach.

A eksponaty są naprawdę ciekawe i dobrze odtwarzają życie dwóch warstw, dwóch klas społeczeństwa karaimskiego: klasy **rycerskiej** (która tworzyła na naszych ziemiach dwie chorągwie) **i klasy mieszczańskiej.**

Troska założycieli muzeum karaimskiego idzie w kierunku **zachowania tego, co na Krymie — jako ośrodku życia karaimskiego zaczyna powoli znikać, ulegać wpływom kultury, zacierając oblicze własnej oryginalności i wysokiej kultury.** Stąd duża część eksponatów zebranych (a oczekujących na umożliwienie ich pokazania) pochodzi z Krymu i uzupełniają te zbiory eksponaty miejscowe, zebrane w ośrodkach karaimskiego życia na wileńszczyźnie.

Muzeum karaimskie historyczno-etnograficzne stawia sobie za zadanie zebranie w jednym miejscu zabytków i kultury karaimskiej. Wśród zgromadzonych eksponatów wysuwają się na pierwszy plan dokumenty i dyplomy starożytne (chanów, sułtanów, królów polskich) cenne rękopisy i stare druki w języku karaimskim.

Pojęcie o życiu i o obyczajach dają liczne pamiątki, jak: broń (jatagany, fuzje z 18 wieku), zbroja kompletna, hełmy, siodła i eksponaty związane z jezdziectwem, przedmioty codziennego użytku, przedmioty kultu, przedmioty życia rodzinnego (niezwykle interesująca kolebka dziecięca, sprowadzona z Krymu przez Konstantynopol), wyroby ludowe (uderzające podobieństwo tkanin krymskich i tutejszych, mówiące o ścisłych związkach kulturalnych), stroje i wiele innych, odzwierciadlających całokształt życia umysłowego i fizycznego warstwy rycerskiej i mieszczańskiej. Szczęśliwy pomysł odtworzenia izby karaimskiej stylowej i oryginalnej będzie dawał pojęcie o sposobie życia karaimów dawnych i współczesnych.

Muzeum nie ma jeszcze tylko **pomieszczenia godnego tych zbiorów, o które od dłuższego czasu czyni starania. W wypadku pomyślnego załatwienia tej sprawy powstanie w Trokach jedyne, najpoważniejsze w świecie muzeum karaimskie,** bo dotychczas istniejący t. zw. „kącik karaimski" w muzeum starożytności **w Teodozji na Krymie nie ma nawet połowy tych eksponatów, które zgromadzili karaimi wileńscy.**

—o-o-o—

Sztuczny deszcz

W Niemczech obecnie nawadnia się około 25.000 ha „sztucznym deszczem". Zbiory z tych obszarów podniosły się o 20—50 proc. Pisma fachowe niemieckie, omawiając znaczenie „sztucznego deszczu", podkreślają, że obszar w ten sposób nawodniony jest jeszcze za mały, aby można było ustalić, jak dalece techniczne wyzyskanie tego rodzaju nawodnienia wpływa na wydajność plonów; nie mniej, ponieważ w Niemczech istnieje bardzo wiele okolic „suchych", system sztucznego nawodnienia, zdaniem fachowców, może odegrać poważną rolę. Przestrzeń tę obliczają na 5 milionów ha. W okresie tegorocznego „Zielonego Tygodnia" w Berlinie staraniem Państwowego Kuratorium Tchniki Rolniczej będzie demonstrowany pokaz na specjalnych poletkach tego nowoczesnego nawodniania pól, aby naocznie przekonać rolników, jak duże znaczenie może mieć dla rolnictwa postęp osiągnięty dzięki temu technicznemu zastępowaniu deszczu atmosferycznego sztucznym deszczem.

Pierwszym, który wskazał rolnictwu niemieckiemu praktyczne zastosowanie sztucznego deszczu, był **Max Eyth.** Po długich teoretycznych rozważaniach przy „zielonych stolikach" w roku 1903 Max Eyth przeforsował wreszcie praktyczne zastosowanie swojej teorii, zwłaszcza w nawadnianiu pól. Pierwsze doświadczenia starały się przede wszystkim rozwiązać techniczną stronę tego zagadnienia. — Obecnie ta sprawa jest już całkowicie wyjaśniona oraz doprowadzona do praktycznego zastosowania, przy pomocy całego szeregu różnych technicznych konstrukcyj. Po ukończeniu doświadczeń na tym odcinku rozpoczęto prace nad ustalaniem celowości tego wynalazku. Posuwały się one wolno, a to dlatego, że istniało mało zakładów doświadczalnych, w których można było prace te prowadzić. Przed wielką wojną doświadczenia te rozpoczęto na ziemi polskiej w Wielkopolsce. Prowadził je **Instytut Cesarza Wilhelma w Bydgoszczy.**

W instytucie tym przeprowadzono próby, umożliwiające stosowanie sztucznego deszczu w okolicach, w których opady były minimalne. Zestawiono dane, wskazujące minimum opadów potrzebnych dla wegetacji roślin. Według Krügera, minimum w kwietniu musi wynosić 40 mm, w maju 60 mm., w czerwcu 70 mm, lipcu 60 mm, w sierpniu 50 mm. Lecz już sam Krüger często odbiegał od tych cyfr, nie uważając ich za pewne. Okazało się, że w niektórych okresach czasu oraz na niektórych glebach sztuczny deszcz okazywał się nawet szkodliwy. Szereg innych doświadczeń, prowadzonych przez Martiniego, Cenza, Gerlacha i Groopa, wykazał, że z wyjątkiem żyta, które, tak jare, jak i ozime, reaguje umiarkowanie na sztuczny deszcz, wszystkie inne zboża, biorąc pod uwagę przebieg pogody, reagują dodatnio, w szczególności w okresie dojrzewania. Gerlach i Groop udowodnili, że pszenica jara posiana w mokrym 1915 roku (40 mm opadów w lipcu) z 1 ha nawożonego pola dała 5.2 ctn., a z nienawożonego o 3.0 ctn. więcej. Owies, okazuje się, daje bardzo dobre rezultaty po sztucznym deszczu. Przeprowadzone próby w ciągu 6 lat z 3 różnych zakładów doświadczalnych wykazały wzrost zbiorów o 6,46 ctn.

Dalsze doświadczenia wykazały, że dużą rolę co do celowości, a następnie rezultatów sztucznego deszczu odgrywa gatunek ziarna. Reakcja bowiem ziarna na sztuczny deszcz jest wysoce rozmaita. Stąd wniosek, że przy każdym zakładzie sztucznego deszczu powinna istnieć stacja doświadczalna, jakie ziarna winny być wysiewane na obszarach sztucznie polewanych.

Uczonym oraz praktykom niemieckim nasuwają się jednak poważne wątpliwości co do celowości stosowania sztucznego deszczu w różnych okresach wegetacji. Dlatego prowadzone są dalsze ściśle i systematyczne badania.

Jazda na torpedzie do wieczności

Niemiecki dziennik „Der Angriff" podał ciekawe sprawozdanie Johna Trevennick, o nowych wynalazkach i ich zastosowniu w nowoczesnej wojnie, które w streszczeniu podajemy.

Japonia wprowadziła u siebie torpedy, których załoga idzie na śmierć na ochotnika. Łódź podwodna wypuszcza torpedę, która wewnątrz piekielnego mechanizmu ukrywa marynarza ochotnika, poświęcającego życie dla wielkości i sławy swego narodu. Zadanie jego polega na tym, że kieruje on torpedą w której wnętrzu się znajduje. Torpeda ta jest wyposażona w ster i w miejsce dla sternika. Ofiarność żołnierzy japońskich jest tradycyjna a sława nieśmiertelna zdobyta poświęceniem życia, to najszczytniejszy cel dla Japończyka.

Dotąd torpedy wyrzucane zgęszczonym powietrzem i kierowane skomplikowanym mechanizmem nie zawsze były celne, gdyż linia ich biegu mogła być tylko prosta. Zostawiały one lekki ślad przebytej drogi na wodzie, to też nieprzyjacielski okręt mógł na czas dostrzec niebezpieczeństwo i ujść przed śmiertelnym ciosem. Gdy jednak w torpedzie znajduje się człowiek, który kieruje nią do celu, to cios będzie pewniejszy.

Według orzeczeń fachowców morskich, Japonia w przyszłej wojnie zadziwi świat jeszcze nie jedną tego rodzaju niespodzianką. Wojenne operacje kierowane będą nie przez ludzi lecz przypuszczalnie przez radio.

Z obydwu brzegów będzie można wysyłać przez stacje morskie jednostki bojowe bez obsady ludzkiej, które kierowane jedynie za pomocą fal radiowych, będą szły do natarcia.

Znanej już obecnie z szerokiego zastosowania w różnych dziedzinach fotoelektycznej komórki można będzie użyć i do automatycznego strzelania. A potrzeba zwrócić uwagę na to, że komórka ta zwana popularnie okiem elektrycznym ma w porównaniu z okiem ludzkim ogromną wrażliwość i jest również czułą na promienie infraczerwone, a posiada jedną wadę, że widzi tylko w jednym kierunku.

Dzięki udoskonaleniom, jakim podlega wciąż fotokomórka elektryczna należy przypuszczać, że w przyszłej wojnie będzie ona szeroko stosowana do kierowania automatycznym ogniem przeciwko broni powietrznej, przez co ograniczy niebezpieczeństwo, jakie niesie z sobą nalot nieprzyjacielski samolotów bombardujących.

R. F.

„650 tysięcy dzieci polskich zagranicą nie korzysta z polskiej szkoły"

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Skę z o. o. dr. St. Kijak. Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski.
Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferk.